

# Mycielski, Maciej

---

„Śmierć narodu” a normy postępowania w życiu publicznym : (na marginesie książki Jarosława Czubatego, Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815), Wydawnictwo Neriton, (...)

---

Przegląd Historyczny 98/2, 266-276

---

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

w niej wyraźnie, jak bogatą wiedzą o postawie i motywach Moszyńskiego w 1793 r. dysponował autor. Umożliwiło mu to zrozumienie koncepcji obrony, a także śledzenie wszelkich jej meandrów: jakie fakty uznał podsądny za godne wyeksponowania, a jakie ukrycia, kiedy przedstawiał całą prawdę, kiedy tylko jej część, a kiedy zgoła się z nią mijał, jak uzasadniał swoje wybory polityczne. Inna rzecz, że obrona ta, skonstruowana w znacznej mierze na podstawie zasady mniejszego zła, ratowania, co się da, choćby kosztem ustępstw wobec Rosji, była nie do przyjęcia dla ludzi, którzy uznawali za jedyne dobre rozwiązanie pełną niepodległość. Kądziela zwraca uwagę, że pragmatyzm, realizm polityczny Moszyńskiego (by nie rzec koniunkturalizm) zderzył się tu z ideologiczno-propagandową pryncypialnością jakobinów. Analizując uważnie pytania śledczych i odpowiedzi Moszyńskiego, stwierdza, że rozmówcy tak dalece różnili się postawami, sposobami rozumowania, oceną sytuacji politycznej w 1793 r. i celami, jakie stawiano przed czynnymi uczestnikami życia politycznego, że rozmawiali nie ze sobą, ale niejako obok siebie. Co istotne, Kądziela starał się w jednakowym stopniu zrozumieć postawy i motywy obu stron, bez przesądzania o ich słuszności. Jak pisze Zofia Zielińska, oceniał „ludzi i wydarzenia z uwzględnieniem rzeczywistej perspektywy okresu, w którym działali” (wstęp, s. 6). Choć nie da się zaprzeczyć, że nieco większą sympatią darzył swego bohatera.

Ostrożność badawcza to obok rzetelności i przenikliwości jeszcze jedna z cech pisarstwa historycznego Kądzieli. Widać ją szczególnie w przypadku tej, niedokończonej książki, w której lepiej niż w dziele ukończonym można obserwować warsztat autora — choćby w znakach zapytania (pozostawionych przez wydawców), którymi opatrywał te stwierdzenia, które uważał za wymagające dodatkowej weryfikacji.

Na zakończenie wypada wyrazić wdzięczność wydawcom, których żmudna praca wprowadziła do obiegu naukowego pięknie napisaną i niesłuchanie ważną książkę, pokazującą nowe aspekty insurekcji kościuszkowskiej, ukazane z nowej perspektywy.

MACIEJ MYCIELSKI  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

### **„Śmierć narodu” a normy postępowania w życiu publicznym**

(na marginesie książki Jarosława Czubałego, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2005, s. 719)

Przedmiotem badań Jarosława Czubałego są „normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w „sytuacjach wyboru” w latach 1795–1815. Jego książka to próba ukazania nowej mentalności politycznej powstającej po upadku państwa w wyniku konfrontacji dawnego „systemu norm i wartości odnoszących się do sfery publicznej z nowymi — narzucanymi lub sugerowanymi — wzorcami postaw i zachowań” (s. 11). W polu zainteresowań autora są takie kategorie, jak zdrada, wierność, patriotyzm, lojalizm, niezłomność, ugoda, honor czy godność. Tytułowe „sytuacje wyboru” to nie tylko zachowania ściśle polityczne, ale i takie życiowe decyzje jednostek, które „posiadają kontekst publiczny i wymagają ustosunkowania się do norm zbiorowej lojalności” (s. 11).

Chociaż badania Czubatego dotyczą w większości zagadnień politycznych, nie są historią polityczną *sensu stricto*. Autor omawia wydarzenia polityczne jedynie w takim zakresie, jaki jest mu potrzebny do odtworzenia norm i postaw.

Książka wyraźnie dzieli się na dwie części — cezurą jest powstanie Księstwa Warszawskiego w 1807 r., kiedy opisywane przez Czubatego normy zaczynają się odnosić do działania w ramach własnego państwa bądź — w przypadku zaboru rosyjskiego i austriackiego — istnienie tego państwa jest dla nich podstawowym punktem odniesienia.

„Zasadę dwóch sumień” można wpisać w dwa istniejące obszary badań. Pierwszym z nich jest kwestia reakcji polskiej „warstw politycznej” na upadek Rzeczypospolitej. Ten problem, choć wielokrotnie już podejmowany, zachowuje status trudnej do rozwikłania zagadki. Częściowo wynika to z nagłego zamilknięcia źródeł po wielkiej dyskusji publicystycznej czasów Sejmu Czteroletniego, a także z braku barometru nastrojów, którym dla wcześniejszego okresu były uchwały sejmików. Wobec zaniku publicznej debaty i wycofania się dużej części arystokracji i ziemiaństwa z działalności politycznej badacz postaw porozbiatowych musi po części wnioskować z milczenia źródeł. Zagadkowe są też wypowiedzi intelektualistów epoki (np. Tadeusza Czackiego) robiące wrażenie prawie apostazji narodowej, a oparte na konstrukcjach myślowych bardzo odmiennych od tych nawet z połowy XIX w. Badania nad reakcjami na upadek państwa prowadzone były przede wszystkim przez historyków literatury. Siłą rzeczy są to często ujęcia psychologizujące i wpisujące postawy danego autora w kontekst jego twórczości. W przeciwieństwie do takich interpretacji Czuby skupia się raczej na kwestiach kulturowych: trwałości polskiej kultury politycznej, przejmowaniu przez polską „warstwę polityczną” norm charakterystycznych dla systemów monarchiczno-biurokratycznych czy też wpływie ogólnoeuropejskich obyczajów wyższych sfer czy kasty oficerskiej.

Drugim obszarem badań, w którym można ulokować książkę, jest problem przemian świadomości narodowej na przełomie XVIII i XIX w. Autor uważa, że badanie „norm postępowania w życiu publicznym, wzorów i antywzorów postaw oraz wyobrażeń na temat obowiązków wobec wspólnoty w nowych warunkach” jest ważne dla opisanego ówczesnego stanu świadomości narodowej i stopnia konsolidacji zbiorowości. Dotychczasowe badania nad tą problematyką koncentrowały się przede wszystkim na wyobrażeniach i koncepcjach wspólnoty (państwowej, narodowej, etnicznej). Tu mamy inne podejście — pośrednie opisanie wspólnoty poprzez akty lojalności i nielojalności wobec niej. Charakter i siła więzów jednostki ze wspólnotą „testowane” są sytuacjami, w których pojawia się problem zdrady, wierności narodowi czy honoru.

Autor wielokrotnie wskazuje na grzech prezydentyzmu popełniany przez historiografię — badanie wydarzeń przełomu XVIII i XIX w. „z perspektywy norm postępowania ukształtowanych w dobie romantyzmu i powstań narodowych” (s. 16). Ale również on pisze z perspektywy późniejszych norm — nie w sensie ich stosowania, ale budowania kwestionariusza pytań badawczych. „Sytuacje wyboru”, które omawia, to te, które obłożone zostały sankcjami patriotycznymi później i w drugiej połowie XIX w. kojarzyły się ze zdradą i wiernością. Jest to na pewno zaleta książki — dzięki temu, przy całym nacisku na specyfikę lat 1795–1815, rozważania autora mieszczą się w obejmujących dłuższy okres badaniach nad kwestią zdrady i granic kompromisu. Warto jednak podkreślić, że tego typu podporządkowanie książki ocenom późniejszej historiografii powoduje, że omawia ona „sytuacje wyboru”, które dla ludzi końca XVIII stulecia niekoniecznie miały ze sobą coś wspólnego.

„Temat rozprawy — pisze Czuby — uniemożliwia realizację postulatu wyczerpania bazy źródłowej, a nawet dokładne określenie jej zakresu. Sytuacja ta zmusiła autora do poszukiwania reprezentatywnych próbek źródeł przydatnych do odtworzenia sposobu funkcjonowania norm obowiązujących w życiu publicznym” (s. 14). Autor przeprowadził szeroką kwerendę w źródłach drukowanych — pamiętnikach, publicystyce, tekstach literackich; najintensywniejsze badania archiwalne

prowadził w archiwach Moskwy i Wilna. Dużo materiału zaczerpnął też z opracowań. Oczywiście, pewnie każdy badacz zajmujący się tą epoką mógłby tu dorzucić jeszcze jakieś teksty, ale przy tak szerokim temacie oczekiwania „wyczerpania źródeł” byłyby rzeczywiście nieuzasadnione. Spierałbym się jednak z autorem co do wykorzystywania części pamiętników. Mam na myśli wspomnienia pisane kilkadziesiąt lat po wydarzeniach z początku XIX w. Dotyczy to m.in. pamiętników Antoniego Ostrowskiego czy Kajetana Koźmiana, w których opisy „sytuacji wyboru” z lat 1794–1815 są bardzo mocno naznaczone doświadczeniem powstania listopadowego. Mam też wątpliwości, czy należy wierzyć pamiętnikom Adama Jerzego Czartoryskiego przy opisie dylematów towarzyszących jego petersburskiej karierze. Jeżeli chcemy odtworzyć specyficzny dla początków XIX w. sposób myślenia, wskazana byłaby większa asceza w korzystaniu z tego typu źródeł.

Książka przynosi bardzo wiele opisów indywidualnych dylematów i wyborów oraz ich ocen przez współczesnych. „Prezentowane hipotezy — pisze autor — oparte są na badaniu przykładów postaw, które wydają się reprezentatywne dla pewnego środowiska oraz umożliwiają oddanie atmosfery i warunków, w jakich rozstrzygano dylematy związane ze sferą życia publicznego” (s. 14). Autor — jak deklaruje — nie bada reprezentatywności jednostkowych postaw i ocen, ale stara się zrozumieć wewnętrzną logikę każdej z nich i przedstawić ich typologię. Mikrohistoryczny aspekt jest niewątpliwie silną stroną książki — przedstawione przez Czubatego interpretacje postaw i zachowań jednostek w „sytuacjach wyboru” czyta się z dużą satysfakcją. Nagromadzenie takich epizodów przyczyniło się do olbrzymich rozmiarów pracy (ponad 700 stron).

Pierwszy rozdział poświęcony jest zagadnieniu zdrady — sposobowi jej definiowania na przełomie XVIII i XIX w., przypadkom oskarżeń o zdradę i sposobom obrony przed nimi. Chodzi tu zarówno o przypadki zdrady dostrzegane w okresie upadku Rzeczypospolitej, jak i oskarżenia dotyczące zachowań w życiu publicznym po katastrofie państwa. Czubaty zwraca uwagę na istnienie po 1795 r. różnych obieguów refleksji nad przyczynami rozbiorów: dyskusji emigracyjnych, prób obrony Stanisława Augusta podejmowanych przez samego króla i jego dawnych współpracowników, podobnych prób samousprawiedliwienia ze strony dawnych targowiczian. Obszernie omówione zostały też oceny opinii publicznej.

Przedstawiając dyskusje emigracyjne (które, jak się zdaje, słabo docierały do kraju), autor ukazuje zarówno zarzuty zdrady towarzyszące refleksji nad upadkiem Rzeczypospolitej, jak i te dotyczące okresu porozbiorowego. Granice były tu zresztą płynne — Czubaty zwraca uwagę, że oskarżaniu Stanisława Augusta o przyczynienie się do upadku państwa towarzyszyło przekonanie emigrantów o utrzymujących się wpływach przebywającego w Grodnie króla, o istnieniu „partii Stanisława” również po 1795 r. Autor omawia szeroko próby dyskredytowania gen. Dąbrowskiego przez emigracyjnych „jakobinów”, widząc tu przede wszystkim — obok chęci uzyskania wpływu na legiony — tendencję do integrowania rodaków wokół własnego programu poprzez dezawuowanie „fałszywych patriotów”. Radykalne stawianie problemu zdrady przez emigracyjnych radykałów to element rewolucyjnej mentalności z czasów insurekcji, zakonserwowanej przez pobyt na emigracji, a w większym jeszcze stopniu efekt przyswojenia sobie języka i doświadczeń rewolucji francuskiej. „Urastające do rangi obsesji, rewolucyjne przekonanie o zagrożeniu zdradą stanowiło także jeden z głównych elementów wyobrażenia o mechanizmach polityki, uniwersalny sposób wytłumaczenia niepowodzeń, a jednocześnie instrument walki politycznej służący mobilizacji opinii i utracaniu wpływów przeciwników” (s. 52). Ale w cytowanych przez Czubatego oskarżeniach emigracyjnych widać, moim zdaniem, coś więcej — tendencję do zerwania z polityką komitywy, konsensusu, ucierania, przekonanie, że jedną z przyczyn upadku państwa była nadmierna tendencja do kompromisu politycznego. Nasuwa się więc pytanie, czy pozorne podobieństwo oskarżeń formułowanych przez radykalnych emi-

grantów i opinię krajową wobec sprawców upadku państwa nie skrywało zasadniczej różnicy. Wydaje się, że nastroje krajowe dobrze oddaje cytowany w książce (s. 83) wierszyk z 1795 r.: „Bracia i siebie i nas wszystkich pozdradzali, / Na koniec bracia kraj swój obcym zaprzędali”. W kraju oceny króla, targowiczian czy zdrajców insurekcyjnych były ciągle formułowane z perspektywy norm dawnej wspólnoty politycznej; emigracyjni jakobini zaś te normy odrzucali. I jeszcze jedna uwaga. Należałoby może mocniej podkreślić, że charakterystyczne dla różnych odłamów emigracji, a także dla Towarzystwa Republikanów Polskich było przekonanie, że tworzą one małą, załączkową wspólnotę polityczną, niejako zastępującą uśmiercony naród. W tym świetle działania przeciw planom poszczególnych grup emigracyjnych łatwo mogły być uznane za zdradę, za powtórzenie Targowicy.

Autor omawia próby rehabilitowania Stanisława Augusta podejmowane przez króla i jego zwolenników. W odniesieniu do targowiczian uważa, że traktowanie ich jako ludzi o uczciwych intencjach, winnych nie zdrady, lecz co najwyżej błędów politycznych, występowało częściej, niż się to przyjmuje. Oceny takie znajdowały jednak słabe odbicie w druku, gdyż obrona Targowicy nie wpisywała się w żaden plan polityczny. Czubyaty zwraca uwagę na funkcjonowanie w ocenach targowiczian „wizji patriotyzmu, który jest weryfikowany na szczeblu lokalnym” (s. 56). Dla dawnej klienteli Szczęsnego Potockiego potwierdzeniem jego patriotyzmu nadal było to, że był on łagodny dla podanych, był dobrym sąsiadem i dobroczyńcą Kościoła.

Głos opinii publicznej widzi Czubyaty przede wszystkim w piosenkach i wierszach krążących po kraju oraz w pamiętnikach i dziennikach „przeciętnych uczestników lub obserwatorów wydarzeń”, takich jak Jędrzej Kitowicz. Pokazuje silną niechęć opinii publicznej do Stanisława Augusta, a także rozliczenia z domniemanymi przypadkami zdrady w czasie insurekcji. Z tych oskarżeń, formułowanych w różnych środowiskach i przeciw różnym osobom, Czubyaty stara się wydobyć ogólniejsze wyobrażenia o mechanizmach zdrady. Wskazuje na powszechność przekonania o pieniężnych motywach zdrady. Zwraca uwagę na używanie argumentów obcości etnicznej zdrajców oraz na przekonanie, że skłonność do zdrady jest cechą rodzinną (np. ojciec i syn Adamowie Ponińscy, podskarbi i insurekcyjny generał). Ukazuje też wyobrażenia o karach doczesnych i wiecznych, które miały dotknąć zdrajców oraz przekonanie o pogardzie przedstawicieli władz zaborczych dla dawnych targowiczian.

Autor sygnalizuje czytelnikowi trudności ze zdefiniowaniem opinii publicznej dla okresu przed 1806 r. I rzeczywiście, w warunkach małego udziału polskich elit we władzy politycznej dość trudno jest wyznaczyć linię między refleksją tychże elit a nastrojami i poglądami opinii publicznej. Trudno jest też budować opozycję między centrum a prowincją ze względu na degradację Warszawy jako ośrodka politycznego i kulturalnego i przesunięcie się punktu ciężkości życia intelektualnego do położonych na prowincji rezydencji arystokracji czy takich instytucji, jak Liceum Krzemienieckie. Możliwe, że w wyniku dalszych szczegółowych badań (np. nad krążeniem rękopiśmiennych tekstów politycznych) będziemy w stanie rozróżnić ośrodki i autorów, biorąc pod uwagę stopień ich poinformowania o wydarzeniach politycznych, kontaktu z emigracją, udziału w ogólnopolskim życiu intelektualnym itp.; wydaje się jednak, że przy obecnym stanie badań jesteśmy od tego daleko. Inaczej wygląda to w odniesieniu do Księstwa Warszawskiego — tu podział na Warszawę i prowincję oraz na środowiska rządowe i szeroką opinię publiczną jest znacznie łatwiejszy do przeprowadzenia.

Czubyaty uważa, że: „Ogólne pojęcie zdrady funkcjonowało i miało oparcie w modernizowanych przed upadkiem państwa konstrukcjach prawnych. Funkcjonował również portret modelowego zdrajcy łączącego zbrodnie polityczne z występny charakterem — znaczna część opinii publicznej dostrzegала w nim rysy znanych targowiczian. Zdrada uważana za jedną z głównych przyczyn klęski, odgrywała zatem znaczną rolę w wyobraźni politycznej współczesnych. Uwarunkowania polityczne schyłku Rzeczypospolitej i wynikające z nich podziały, uwikłanie elit w niejasne kompromisy —, wreszcie konflikty z okresu insurekcji sprawiły jednak, że tropiąc zdrajców odpowiedzialnych

za katastrofę państwa, wskazano ich zbyt wielu, by nie prowadziło to do dezorientacji na poziomie kwalifikacji czynów poszczególnych osób i grup”. Stosowany przez różne środowiska „patriotyzm wykluczający” oraz tendencja do integrowania zwolenników poprzez wskazywanie zdrajców doprowadziły do tego, że zdrada stała się „kategorią o niezbyt ostro wyznaczonych granicach” (s. 100–101).

W drugim rozdziale opisane są postawy i zachowania polityczne po trzecim rozbiore. Autor przedstawia funkcjonujące w wypowiedziach oficjalnych, w poezji i w prywatnej korespondencji przekonanie o „śmierci narodu”, uznając je za sposób myślenia stopniowo przezwyćżany w dziesięcioleciu porozbiorowym, choć wracający jeszcze np. we frazeologii politycznych odezów Józefa Wybickiego w 1806 r. To poczucie zaniku dotychczasowej wspólnoty traktuje jako czynnik zasadniczo kształtujący zachowania polityczne w latach 1795–1806.

Pierwsza część tego rozdziału dotyczy norm postępowania formułowanych na emigracji i w środowisku krajowych konspiratorów. Pokazując na licznych przykładach emigracyjny etos niezłomności, Czubyty widzi w nim — poza odbiciem konkretnych sytuacji politycznych — „swego rodzaju teatralizację zachowań”, opisaną w pracach Jurija Ł o t m a n a<sup>1</sup>. Autor zwraca uwagę na istniejącą wśród emigrantów świadomość rozchodzenia się ich sposobu myślenia z nastrojami kraju. Radykalna ideologia niezłomności była zresztą podważana przez same ugrupowania emigracyjne podejmujące próby negocjacji z Austrią czy Prusami; pod znakiem zapytania stawały ją też coraz częstsze powroty emigrantów do kraju.

Przy dwóch zagadnieniach Czubyty pokazuje jaskrawą rozbieżność między funkcjonującymi w dziesięcioleciu porozbiorowym normami a ocenami późniejszej historiografii. Pierwsza z tych kwestii to ocena zeznań uwięzionych działaczy insurekcji. Autor cytuje opinię Włodzimierza Dzwonkowskiego, który zarzucał zeznaniom jednego z nich brak „mocniejszych akordów i orlich wejrzeń” (s. 157); wskazuje też na pretensje, jakie historycy mieli do uwolnionych przez Pawła I więźniów za podpisanie przysięgi wierności. Z analiz zawartych w książce wyłania się jednak nie tyle obraz załamań w śledztwie, co wyraźnych norm zachowań przestrzeganych przez większość zeznających, przede wszystkim dotyczących chronienia innych działaczy insurekcji. W odniesieniu do przesłuchań uwięzionych w Petersburgu przywódców powstania Czubyty zwraca uwagę na ostrą krytykę polityki rosyjskiej, a z drugiej strony na zawarte w zeznaniach próby składania ofert politycznych Katarzynie II. Ciekawe, że część więźniów, chroniąc innych uczestników powstania, bez skrupułów obciążała „jakobinów” z Kołłątajem na czele. Autor widzi tu tendencję do obrony dobrego imienia insurekcji. Jest to też, opisywana w kilku innych miejscach książki, tendencja do usuwania radykałów poza wspólnotę narodową, złączoną więzami wzajemnej lojalności.

Druga kwestia, przy której występuje wyraźna rozbieżność między ocenami ludzi końca XVIII w. a sądami historiografii, to homagia po trzecim rozbiore. Autor odwołuje się do stawianej przede wszystkim przez Ryszarda P r z y b y l s k i e g o tezy o wielkim znaczeniu tych wydarzeń jako „akcie zbiorowego i publicznego poniżenia”<sup>2</sup>. Uważa, że jest to opinia nietrafna — homagia były przede wszystkim aktem wprowadzania nowego porządku prawnego, nadającym mieszkańcom ziem zajętych podczas trzeciego rozbioru status poddanych nowych władców. Czubyty przytacza przykłady ówczesnych emocjonalnych reakcji na homagia; widzi tu jednak przede wszystkim dezorientację wynikającą z braku jasnych norm po „końcu egzystencji narodu”. Chodzi tu bowiem o postawy, oceny czy przemyślenia funkcjonujące bez oparcia w systemie prawnym, wolę większości wy-

<sup>1</sup> Np. J. Ł o t m a n, *Teatr i teatralność w kulturze w początku XIX wieku*, [w:] *Semiotyka dziejów Rosji*, wybór i przekład B. Ż y ł k o, Łódź 1993, s. 227–253.

<sup>2</sup> R. P r z y b y l s k i, *Klasycyzm czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Gdańsk 1996, s. 121.

rażaną poprzez system przedstawicielski czy też ugruntowane normy patriotycznych zachowań. Ogromną rolę odegrała też postawa, którą najlepiej wyraża maksyma Adama Kazimierza Czartoryskiego: „trzeba ratować ojcowiznę, kiedy przepadła ojczyzna” (s. 183). Autor odrzuca tezę o trwałych skutkach homagiów, wskazując, że fakt składania sprzecznych przysięg w przeciągu zaledwie kilku lat spowodował, że „wyraźny związek deklarowanych zobowiązań z aktualną sytuacją polityczną osłabiać mógł ich moc i rodzić przekonanie o tymczasowym ich charakterze” (s. 184). W latach 1806, 1809 i 1812 przysięgi łamano nader łatwo, uzasadniając to tym, że były składane pod przymusem.

Obszernie omówione zostały strategie przystosowania do sytuacji porozbiorowej. Relacjonując publicznie składane deklaracje lojalności i wdzięczności wobec władz zaborczych, autor wskazuje, że trudno jest ustalić, jak tego typu zachowania oddziaływały na postawy zwykłych ludzi i w jakim stopniu szersza opinia dostrzegала, że były one często ceną za obronę polskich instytucji. Przejawy lojalizmu należy też widzieć w kontekście zniechęcenia do życia publicznego i zwrotu w stronę życia prywatnego. Wobec braku nadziei na zmianę sytuacji politycznej „każdy akt władcy, interpretowany jako przyjazny wobec Polaków, budził doń sympatię. Wszelkie zaś decyzje, otwierające perspektywy spokojnej egzystencji, dostatku, a tym bardziej — umacniające ślady narodowej odrębności, mogły skłaniać do demonstrowania uczucia wdzięczności” (s. 207). Czubyaty zwraca uwagę na upowszechnianie się (również w prywatnej korespondencji) używania przymiotnika „nasz” w odniesieniu do władców czy wojsk państw zaborczych jako przejawu wytwarzania się swoistej podwójnej lojalności i identyfikacji.

Dużo miejsca poświęcono granicom kompromisu w stosunkach z przedstawicielami administracji zaborczej, przede wszystkim w zaborze rosyjskim. Ciekawym wątkiem jest przejęcie przez rosyjskich gubernatorów pewnych wzorców zachowań charakterystycznych dla dawnego systemu klientalnego. Czubyaty przytacza interesujące przykłady, jak włożenie „mundurów przyjacielskich” dla uczczenia gubernatora czy różne formy opieki nad przyszłością młodych ludzi. Rekonstruuje też sposób myślenia, który pozwalał np. Franciszkowi Karpińskiemu napisać znany wiersz z pochwałami gubernatora Repnina. Zauważa, że „ponad podziałem na rządzących i rządzonych, Polaków i zaborców, tworzyła się niekiedy swoista wspólnota zainteresowań, upodobań i — w przypadku przedstawicieli wyższych kręgów społecznych — dobrych manier. Stosunki tego rodzaju mogły umacniać się również pod wpływem wyobrażeń tkwiących w mentalności ludzi XVIII i początków XIX w.: zasad honoru i takiego wizerunku przeciwnika, który pozwalał dostrzec jego ludzkie cechy, a więc również okazać mu szacunek i sympatię” (s. 215).

W książce bardzo mocno została zaakcentowana odrębność zaboru rosyjskiego. Czubyaty uważa, że odmiennosc w postaci instytucji szlacheckiego samorządu i sądownictwa miała głębsze skutki — przetrwanie na poziomie lokalnym wspólnoty obywatelskiej z jej normami. Rzutowała też na oceny działań poszczególnych polityków, legitymizując zachowania lojalistyczne jako służbę obywatelom. Autor zwraca uwagę, że samorząd szlachecki konserwował dawne struktury i kulturę polityczną, ale zarazem był specyficznym mechanizmem wchłaniania polskich elit przez administracyjny system rosyjski.

Autor sporządził katalog zachowań negatywnie ocenianych przez opinię publiczną — znalazły się w nim denuncjacje, zabiegi dawnych targowiczian o wynagrodzenie ich zasług (zwłaszcza jeśli działo się to kosztem przesładowanych patriotów), szkalowanie rodaków i dawnej ojczyzny, a także przesadnie gorliwe demonstracje lojalności. Wbrew późniejszym ocenom nie było natomiast specjalnie kontrowersyjne przyjmowanie odznaczeń od władz zaborczych. Znikome kontrowersje towarzyszyły też, zdaniem Czubyatego, podejmowaniu służby w zaborczej administracji — pozytywne strony tego zjawiska dostrzegali nawet działacze Towarzystwa Republikanów Polskich. Ciekawym

wątkiem jest obawa (wyrażana przez tak różne osoby, jak Franciszek Ksawery Lubecki i biskup Al-bertrandi), że unikanie karier administracyjnych i wojskowych może doprowadzić do demoralizacji młodzieży i zaniku wśród niej ducha obywatelskiego. Wyłania się tu zatem pewien standard wymagań, postulowany poziom lojalności wobec wspólnoty, która pozostała po „śmierci narodu”. Książka Czubatego pokazuje dobrze, co było więzią tej „pośmiertnej wspólnoty”: przy zaniku dawnych norm prawnych i tych wynikających z uczestnictwa w życiu publicznym, przetrwały normy dotyczące obywatelskiej solidarności i szacunku dla narodowej przeszłości.

Rozdział trzeci ukazuje funkcjonowanie norm w okresie Księstwa Warszawskiego. Nowa sytuacja — pisze autor — sprzyjała pojawieniu się refleksji na temat „obowiązków patrioty, wzorów i antywzorów zachowań w życiu publicznym”. Należało się też spodziewać „powrotu dyskusji na temat odpowiedzialności za katastrofę Rzeczypospolitej i przeprowadzenia rachunku win” (s. 300). Nic takiego się jednak nie stało. W pierwszych latach istnienia Księstwa środowisko „jakobinów” posługiwało się oskarżeniami o dawną zdradę i wskazywało na zagrożenie zdradą w przyszłości, ale działało się to tylko w poufnej korespondencji, zwłaszcza w materiałach przekazywanych marszałkowi Davout. W wypowiedziach publicznych „jakobini” (na czele z Kołłątajem) deklarowali niechęć do „szperania dawnych wad obywatelów” w imię zachowania narodowej jedności. Wyciszenie problemu zdrady nastąpiło w imię ideologii narodowej zgody, będącej odbiciem żądań samego Napoleona, ale opartej też na „płynącym z doświadczeń schyłku XVIII w. przekonaniu, że w zaistniałej sytuacji politycznej jest ona niezbędnym warunkiem powodzenia działań niepodległościowych” (s. 387). W przypadku dominujących w elicie władzy umiarkowanych działaczy lat 1788–1794 niechęć do rozliczeń wynikała też z wymogów prywatnej lojalności — powiązań rodzinnych, przyjaźni, poczucia osobistej wdzięczności czy materialnej zależności łączących tych polityków z dawnymi działaczami targowickimi. Czubaty ciekawie pokazuje, jak problem roli zdrady w upadku Rzeczypospolitej przesuwa się w tekstach publikowanych po 1807 r. od zdrady rodaków do zdrady państw zaborczych; przyczyną rozbiorów staje się teraz bardziej wewnętrzna „niezgoda” niż zdrada. Zauważa też, że w piśmiennictwie czasów Księstwa niemal całkowicie zignorowano rozliczenia z targowicznymi — pojawiają się one co najwyżej w kostiumie historycznym („Barbara Radziwiłłówna” Felińskiego, „Gliński” Franciszka Wężyka); słowo „Targowica” stało się prawie niecenzuralne. Nie oznaczało to bynajmniej, że niechęć do targowiczian wygasła; jej świadectwa można znaleźć w korespondencji czy w tekstach nie przeznaczonych do druku, a jej praktycznym przejawem było niedopuszczanie osób skompromitowanych do urzędów.

Myślę, że oprócz wymienionych przez autora powodów wyciszenia wątku targowickiego mógł wchodzić w grę jeszcze jeden. Otóż tradycja trzeciomajowa była jednym z mitów założycielskich Księstwa Warszawskiego, a rola odegrana podczas Sejmu Czteroletniego warunkowała w podstawowy sposób kariery polityków. Równocześnie jednak 3 Maja był problematycznym dziedzictwem ze względu na republikanizm. W sytuacji, gdy przywrócenie ustroju trzeciomajowego było programem konserwatywnej opozycji w Księstwie, krytyka Targowicy mogła być kłopotliwa, odgrzewając spór, który w mało wygodny sposób przekładał się na bieżące kontrowersje polityczne.

Omawiając projekt kodeksu karnego z 1811 r. (odrzucony przez komisję izby poselskiej), Czubaty zwraca uwagę, że elity polityczne Księstwa — zarówno posłowie, jak większość przedstawicieli kręgów rządowych — nie były dobrze nastawione do precyzowania norm prawnych dotyczących zdrady i wolały zostawić tu „strefę szarości”. Wynikało to zapewne z trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się liczni poddani mieszań, a także z chęci zostawienia sobie pola manewru w kontaktach z przedstawicielami opcji rosyjskiej czy wysłannikami austriackimi. Przykładem mało radykalnego podejścia do problemów zdrady była też kwestia urzędników pruskich pozostawionych w administracji Księstwa, a kola-



borujących w 1809 r. z Austriakami. Gromkie zapowiedzi ich ukarania nie doprowadziły do akcji represyjnej na większą skalę. Jednoznaczne normy funkcjonowały natomiast w odniesieniu do wojska.

„W Księstwie Warszawskim — pisze autor — miejsce, zajmowane w patriotycznej publicystyce u schyłku Rzeczypospolitej przez zdradzieckiego targowiczana, zajął oziębły egoista” (s. 389). Dyskusję o normach w życiu publicznym kontynuowano, posługując się innym językiem. Niebezpieczeństwo widziano w istnieniu osób czy środowisk nieuczestniczących w zbiorowym wysiłku; obawiano się też powrotu „ducha faksji”. „Egzorcyzmując upiory przeszłości — egoizm, nierząd i ducha faksji — pominięto tego, który w czasach Sejmu Wielkiego, insurekcji, pierwszych lat porozbiorowych wydawał się najbardziej przerażający — zdradę. Dyskusje o niej, tak niegdyś żywe, raptownie urwano w chwili, gdy odzyskana częściowo niepodległość zdawała się stwarzać warunki sprzyjające doprowadzeniu ich do końca, ostatecznemu określeniu norm postępowania w życiu publicznym i potępieniu osób uznanych za winne upadku państwa. — Problem zdrady został wyparty z publicznej debaty, ale — jak zdają się wskazywać późniejsze wydarzenia — nie ze świadomości” (s. 392). Autor uważa jednak, że okres Księstwa Warszawskiego przyniósł pewne zaostrożenie „norm postępowania patriotów”. Dotyczy to ostrzejszych ocen przyjmowania urzędów od państw zaborczych i noszenia orderów czy mundurów tych państw. Był to nie tylko wynik pojawienia się polskiego państwa; można tu też widzieć efekt wchodzenia w życie publiczne młodszej generacji „o mentalności w mniejszym stopniu obciążonej przykładami dwuznacznych postaw z okresu schyłku Rzeczypospolitej, a zarazem bardziej podatnej na oddziaływanie hasel niezłomnej walki z zaborcą” (s. 385). Ten nowy kodeks postępowania zaczął wywierać wpływ na większą skalę dopiero po 1815 r.

Mamy więc w książce Czubatego opis dwóch języków politycznych — jednego pojawiającego się w latach 1795–1806 przy refleksji nad upadkiem państwa i przy projektowaniu nowej wspólnoty; drugiego — związanego z realną polityką w czasach Księstwa. Pierwszy z nich łatwo operował ostrymi ocenami, aż po zarzut zdrady, wyraźnie zakreślał granice kompromisu i zasady lojalności wobec wspólnoty, wzywał do ostracyzmu wobec „wyrodków”; drugi był przede wszystkim językiem konsensusu, nienaruszania wewnętrznych więzi wspólnoty. Język jednoznacznych, ostrych ocen zachowań w życiu publicznym powróci w Królestwie Polskim podczas Sądu Sejmowego i oczywiście w czasie powstania listopadowego. Jest to kolejna książka, która pokazuje swoiste „intelektualne wyprzedzenie” lat 1795–1806 i późniejsze wyciszenie pewnych kwestii. Mam tu na myśli ostatnie badania Piotra Żbikowskiego nad poezją będącą bezpośrednią reakcją na upadek państwa — pokazują one, że wiele zjawisk, które wiążemy dopiero z przełomem romantycznym, występuje już w wierszach końca XVIII i początku XIX w., by ustąpić w czasach Księstwa „państwowotwórczemu” klasycyzmowi<sup>3</sup>.

Czwarty rozdział poświęcony jest „normom postępowania oraz zasadom narodowej lojalności” w działaniach opcji rosyjskiej po utworzeniu Księstwa Warszawskiego. Autor wyraźnie odróżnia karierowiczów w rodzaju dawnego legionisty płk. Józefa Turckiego, w 1807 r. mianowanego szefem rosyjskiej placówki wywiadowczej w Białymstoku, od polityków pokroju Ludwika Platera, Franciszka Ksawerego Lubeckiego czy Michała Kleofasa Ogińskiego, pracujących w 1811 r. nad projektami autonomii Litwy w ramach Imperium Rosyjskiego. Opisując motywy przedstawicieli opcji rosyjskiej, Czuby kładzie nacisk na wyobrażenia geopolityczne — przekonanie, że Polskę można trwale odbudować tylko opierając się na którymś z państw ościennych, gdyż Francja nie będzie w stanie zapewnić polskiemu państwu spokoju i bezpieczeństwa. Istotne było też przekonanie, że Napoleon to nie liczący się z narodowymi tradycjami, prawami i obyczajami despota, a państwo polskie odbudowane przez niego stanie się przedmiotem eksploatacji przez imperialne centrum i będzie zagrożeniem dla narodowej

<sup>3</sup> P. Żbikowski, „... Bolem śmiertelnym ściśnione mam serce...”. *Rozpacz oświeconych u źródeł przełomu w poezji polskiej w latach 1793–1805*, Wrocław 1998.

tożsamości Polaków. Natomiast Aleksander gwarantować miał powrót, z pewnymi modyfikacjami, systemu trzciemajowego. Autor wskazuje, że biorąc pod uwagę nastroje i hasła środowisk opozycyjnych w Księstwie, tego typu argumentacja mogła się okazać atrakcyjna. Jako przykład tych nastrojów omawia ciekawy memoriał złożony przez dymisjonowanego kapitana armii Księstwa, Wincentego Dłuskiego, po przejściu na stronę rosyjską w 1811 r. Czubyta zwraca uwagę na lęk przedstawicieli opcji rosyjskiej przed doprowadzeniem do bratobójczych walk w sytuacji, gdyby w armii rosyjskiej znalazły się polskie oddziały. Jak pisze, politycy litewscy w 1811 r. nie do końca jednak uświadamiali sobie to niebezpieczeństwo, co było wynikiem przeceniania przez nich skali niezadowolenia w Księstwie Warszawskim i przekonania, że ogłoszenie przez Aleksandra autonomii Litwy w pokojowy sposób przeciągnie Polaków „warszawskich” do opcji rosyjskiej. Czubyta zauważa, że politycy opcji rosyjskiej unikali typowych działań wywiadowczych — widzi w tym zarówno działanie norm odnoszących się do narodowej wspólnoty, jak i odbicie zachowań wyższych sfer w całej Europie.

Elity polityczne Księstwa miały wiele wyrozumiałości dla Czartoryskiego i innych przedstawicieli opcji rosyjskiej. Dużą rolę odgrywało przekonanie o szlachetności intencji, a także wspólne wywodzenie się z tradycji Sejmu Wielkiego i insurekcji. O wiele mniej tolerancyjni byli „jakobini”; w ich przypadku „wizja napoleońskiego protektoratu jako środka do przeprowadzenia przyspieszonych przemian społecznych i ustrojowych nakazywała odrzucenie możliwości odbudowy Polski pod berłem władcy Rosji” (s. 459–460). Czubyta zwraca uwagę, że działacze z kręgu księcia Adama Czartoryskiego starali się po 1807 r. uzyskać większą autonomię zaboru rosyjskiego, strasząc Aleksandra atrakcyjnością Księstwa Warszawskiego jako odrodzonego polskiego państwa. Z kolei ministrowie Księstwa próbowali wpływać na Napoleona, przedstawiając skutki możliwych koncesji Aleksandra na rzecz Polaków. Spokojny stosunek do działań polityków litewskich czy do prupruskich inicjatyw Antoniego Radziwiłła wynikał z przekonania, że „wielość inicjatyw w sprawie polskiej zwiększa jej szanse”. Autor uważa, że w takim podejściu było dużo racji, pisze wręcz o „dziwnej, nieoficjalnej symbiozie dwóch orientacji” — francuskiej i rosyjskiej” (s. 472–473). W 1812 r. tolerancja wobec przedstawicieli opcji rosyjskiej wyraźnie się zmniejszyła. Widać to dobrze w naciskach polityków związanych z Puławami na księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, wynikających z przekonania, że spóźnianie się akcesu księcia do Konfederacji Generalnej może doprowadzić do jego politycznej kompromitacji. Podobną zmianę oczekiwań wobec polityków opcji rosyjskiej widzi autor w ostrych ocenach stworzonego przez nich na Litwie Komitetu Dostaw, dostarczającego furaz i żywność dla armii rosyjskiej w przededniu wojny.

Obszerny rozdział książki poświęcony jest służbie polskich ochotników w armiach państw zaborczych. Jest to problem mało opracowany, zwłaszcza dla zaboru rosyjskiego i pruskiego. Autor szacuje, że w latach 1795–1815 przez armie państw zaborczych przewinęło się 30 do 40 tys. polskich ochotników. Zastanawiając się nad motywami podejmowania służby, wskazuje, że w przypadku dawnych środowisk targowickich mogła to być świadoma, ideowa identyfikacja z nowym władcą i nowym porządkiem. Dla przedstawicieli znanych rodzin przyjmowanie stopni oficerskich było często związane z ratowaniem majątku; drobna szlachta znajdowała się w sytuacji przymusu ekonomicznego, zwłaszcza wobec zaniku magnackiej klienteli; względy materialne odgrywały też decydującą rolę wśród dawnych żołnierzy armii polskiej, którzy nagle stracili źródło utrzymania. Ważnym motywem podejmowania służby wojskowej była też chęć przeżycia przygody, wyrwania się z ciasnej, prowincjonalnej rzeczywistości. Czubyta zwraca uwagę na wyjątkowość zaboru rosyjskiego, jeśli chodzi o możliwości karier oficerskich Polaków. Wynikały one z długiej tradycji służby cudzoziemców w armii rosyjskiej, ale też z konsekwentnej polityki „wciągania w sieć zależności służbowej znanych przedstawicieli lokalnych elit” (s. 485). Dotyczyło to nie tylko polskich generałów robiących błyskotliwe kariery w armii rosyjskiej, ale też takich osób, jak Franciszek Ksawery Lubecki, które traktowały kilkuletnią

służbę jako „sposób zademonstrowania lojalności i wzmocnienia swej pozycji w kontaktach z lokalną administracją rosyjską” (s. 490).

Do 1806 r. negatywne oceny służby polskich ochotników w armiach zaborczych były rzadkie. Problem pojawił się dopiero w czasach Księstwa Warszawskiego. Działania władz warszawskich były jednak utrudnione przez fakt, że zbyt ostre postępowanie wobec Polaków służących w armiach zaborczych mogło wywołać retorsje wobec licznych oficerów armii Księstwa wywodzących się z innych zaborów lub mających status poddanych mieszanych. Bardziej zdecydowanie kwestia służby w armii rosyjskiej postawiona została w 1812 r. — władzom Księstwa chodziło zarówno o wzmocnienie doświadczonymi kadrami oddziałów tworzonych na Litwie, jak i o efekt propagandowy, manifestację narodowej jedności. Autor omawia znaną odezwę Rady Konfederacji Generalnej wzywającą Polaków do porzucenia służby w armii rosyjskiej oraz podobne w tonie fragmenty „Listów litewskich” Niemcewicza. Wezwania te spotkały się z niewielkim odzewem. Powody były zapewne prozaiczne — dla wielu polskich oficerów w armii rosyjskiej wojna wiązała się z nadziejami na awans.

Czubaty uważa, że obecności licznych polskich ochotników w armiach zaborczych nie można tłumaczyć wyłącznie względami materialnymi i słabo rozwiniętą świadomością narodową. Wskazuje, że służba w tych armiach przeważnie nie wiązała się z wynarodowieniem polskich ochotników, nie przeszkadzała im się uważać za dobrych Polaków. Występowała tu raczej sytuacja kryzysu norm. Problem służby w armiach państw zaborczych pojawił się po raz pierwszy w czasie wojny 1792 r. i insurrekcji. Poświęcone temu zagadnieniu deklaracja Sejmu Czteroletniego i odezwa Kościuszki były radykalne w sformułowaniach, jednak sądy insurekcyjne podchodziły do takich przypadków raczej łagodnie. Kształtujące się dopiero normy praktycznie zanikły po upadku państwa, a próba ich ponownego ukształtowania w czasach Księstwa Warszawskiego nie przyniosła większych rezultatów. „Brak powszechnie akceptowanego zbioru zasad określających postępowanie Polaka w życiu publicznym w sytuacji braku własnego państwa sprawiał, że zastępowały je w wielu wypadkach inne regulatory — choćby honor szlachecki czy lojalność poddanego, stwarzające pole do działania dla indywidualnych motywacji — żądzy kariery, przygód czy wojennej chwały. W służbie wojskowej w naturalny sposób znajdowała również ujęcie energia młodego pokolenia szlachty, dla której przynależność do » stanu rycerskiego « stanowiła jeden z dziedziczonych od pokoleń wzorców drogi życiowej” (s. 547).

Ostatni rozdział poświęcony jest postawom elit politycznych Księstwa w latach 1812–1814. Autor relacjonuje sprawę kontaktów nawiązanych z Aleksandrem na przełomie 1812 i 1813 r. przez grupę czołowych warszawskich polityków oraz grę toczącą się wokół księcia Józefa Poniatowskiego zmierzającą do pozostawienia armii na terytorium Księstwa po zajęciu go przez Rosję. Istniała wyraźna sprzeczność między tymi działaniami a ideologią niezłomności głoszoną przez Radę Ministrów i Radę Konfederacji, w skład których wchodził ci sami politycy. Ta kolizja bardzo wyraźnie ujawniła się przy sprawie wiceregimentarza pospolitego ruszenia Eustachego Sanguszki, który zagrożony utratą majątku zrezygnował z funkcji i wyjechał na Wołyń. Spór, jaki w sprawie ukarania Sanguszki toczył się w Radzie Konfederacji, ujawnił, że „konstrukcja prawna zdrady” była nadal niejasna. Jak pisze Czubaty, „*de facto* uznano, że wysoki rangą wojskowy porzucający w czasie wojny służbę na żądanie nieprzyjaciela nie jest zdrajcą”. Sprawa Sanguszki jeszcze raz potwierdziła siłę argumentu, jakim była „konieczność ratowania majątku i zabezpieczenia bytu rodziny jako podstawowy obowiązek jednostki, stojący ponad więzami kombatanckimi i wiernością powszechnie akceptowanym celem politycznym” (s. 586–587).

Autor relacjonuje przejawy oporu rad departamentowych, administracji i sądów w okupowanym Księstwie wobec nowych władz. Zwraca uwagę na powszechne powoływanie się na lojalność wobec formalnie nadal panującego Fryderyka Augusta i argument, że właśnie wierność prawowitemu władcy zyska Polakom szacunek cesarza Aleksandra. W tej demonstrowanej wierności dla panu-

jącego (który wcześniej traktowany był przecież powszechnie jako władca tymczasowy) Czubaty widzi w dużym stopniu „obronę uosabianego przezeń ustroju Księstwa Warszawskiego i panującego w nim konstytucyjnego porządku” (s. 636). Była to też „demonstracja przywiązania do idei odbudowy niepodległego państwa”, co mogło oznaczać trwanie przy opcji napoleońskiej lub gotowość przyjęcia rosyjskiej, ale pod wyraźnymi warunkami. Deklaracje wierności Fryderykowi Augustowi zniknęły dopiero po abdykacji Napoleona w kwietniu 1814 r. Od tego momentu napoleońskie sentymenty zaczęły być postrzegane jako przejaw braku rozsądku, a przede wszystkim jako złamanie zasady narodowej jedności. Nastąpiło tu bowiem przejście sposobu myślenia charakterystycznego dla propagandy i myśli politycznej czasów Księstwa Warszawskiego, przekonanie o szkodliwości konfliktów wewnętrznych miało teraz działać na korzyść opcji rosyjskiej. Odżył na nowo spór o patriotyzm prawdziwy i fałszywy; ten drugi mieli reprezentować związani z systemem napoleońskim oficerowie o mentalności kondotierów czy wzbogaceni kosztem ziemiaństwa urzędnicy.

W zakończeniu autor pokazuje zakłopotanie historyków szybką i jakby bezproblemową zmianą orientacji politycznych w latach 1814–1815. Pisze o niesmaku, z jakim opisywali oni np. uroczystości żałobne ku czci ks. Józefa Poniatowskiego, w czasie których wystawianie bohatera łączyło się z hołdami wobec cesarza Aleksandra. Czubaty w tej łatwej zmianie orientacji widzi jednak nie tyle skutek słabo rozwiniętej świadomości narodowej, co realizm polityczny, przejawiający się już wcześniej w przekonaniu, że równoległe funkcjonowanie różnych opcji jest zjawiskiem pozytywnym.

Omawiana w książce Jarosława Czubatego problematyka była często przedmiotem mocno naiwnych interpretacji. Historycy, literaci i czytelnicy oczekiwali w momencie upadku państwa silnych, patetycznych gestów, zachowań na miarę końca i początku epoki. Stąd tendencja do eksponowania zboląłego milczenia poetów, aktów narodowej apostazji czy metaforycznych tańców na grobie ojczyzny — zachowań, które w sensie pozytywnym czy negatywnym odpowiadały dramatyzmowi momentu historycznego. Narzucanie ludziom przełomu XVIII i XIX w. późniejszego sposobu myślenia polegało także na odruchowym przekonaniu, że ich refleksja nad upadkiem państwa i jego konsekwencjami będzie przebiegała według pewnych schematów. Jest wielką wartością książki Czubatego, że nie stara się on narzucić ludziom epoki porozbiorowej takich schematów reagowania, interpretowania nowej rzeczywistości. Ciekawi go to, co z naszej perspektywy niespójne, a w mentalności epoki układające się w spójną całość; ukazuje konstrukcje myślowe, w których pozornie sprzeczne lojalności składają się na pewien wzorzec postępowania.

Otrzymałmy książkę bardzo ważną, zbierającą i porządkującą różne wątki, przynoszącą uporządkowaną refleksję tam, gdzie często formułowano intuicyjne sądy. Obrysowuje ona problematykę norm zachowań w życiu publicznym tego okresu i na pewno będzie podstawowym punktem odniesienia dla dalszych, monograficznych badań. W kwestiach szczegółowych znajdziemy w niej wiele interesujących interpretacji, autorowi udało się także wyjść daleko poza zestaw stale przytaczanych w historiografii źródeł i przykładów. Dla czytelnika niezajmującego się tą problematyką profesjonalnie będzie to przyjemna lektura, bo jest to książka dobrze napisana, przedstawiająca szerokie tło wydarzeń i zawierająca wiele smakowitych anegdot.